Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

10. KWIETNIA 1922.

NR. 83. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Wielka konferencya.

Jeszcze jedna, już ostatnia, konferencya poprzedziła ową wielką, największą konferencyę, która zbiera się już jutro, w poniedziałek. W przejeździe do Genui rozmawiał w Paryżu Lloyd George z prez. Poincarem i prezesem delegacyi francuskiej na konferencyę, ministrem Barthou.

Rozmowa — prowadzona między przyjazdem i odjazdem pociągu — nie mogła przynieść żadnej zmiany na genueńskim — powiedzmy — froncie. A jednak nie można przejść obok niej obojętnie i nie można z niej snuć dobrych dla Genui prognostyków.

Oficyalny komunikat Havasa mówi, że obaj premierzy pogodzili się co do programu konferencyi w zupełności. L. George znowu uroczyście przysiągł nienaruszalność i genueńską nieporuszalność traktatów, granic i odszkodowań. L. George był dla Poincarego tak uprzejmy, że nawet o Polsce wyrażał się z szacunkiem, a p. Skirmunta pochwalił. Premierowie we wzruszającej zgodzie wypili kawę i uściskali się. poczem Lloyd George odjechał do Genui, zasmucony jedynie tem, że jego najlepszy przyjaciel Poincare nie może mu towarzyszyć.

Tak mówi Havas. Ale głosy prasy angielskiej przynoszą o konferencyi na Quai d'Orsay i o planach L. George'a wieści całkiem inne. Mówią one, że premier angielski zagroził (lub zamierza zagrozić), iż jeśli Francya udaremni konferencyę choćby tylko swą biernością, to Anglia zerwie z nią ententę i połączy się z Ameryką i Niemcami. Mówią dalej, że L. George w Genui zaproponuje 10-letnie rozbrojenie państw, co przecież z uwagi na istnienie 2-milionowej armii bolszewickiej i pragnienie rewanżu w Niemczech jest nie do przyjęcia ani dla Francyi. ani dla Polski.

Pogłoski te muszą jedynie pogłębić niepokój i nieufność we Francyi, która przyzwyczajona do przykrych niespodzianek ze strony L. George'a, nie bardzo wierzy zapewnieniom oficyalnym, iż premier brytyjski trzyma się jeszcze układu z Boulogne.

L. George potrzebuje obecnie dwóch rzeczy, by utrzymać się przy władzy: sukcesu osobistego i otworzenia Europy dla handlu angielskiego. Oba cele chce osięgnąć w Genui. W tym właśnie momencie handlowym i osobistym tkwi niebezpieczeństwo. Premier angielski poczynić bowiem będzie gotów jak największe ustępstwa, by ze sowietami zawrzeć traktat i Niemcy wciągnąć do gospodarczej odbudowy Rosyi. Zastrzeżenia, warunki, gwarancye, czas próby dla sowietów, o czem eksperci aliancey wypracowali cały memoryał, to wszystko rzuci w kąt, by uratować siebie i handel angielski. Lloyd George będzie wiernym Francyi tylko do pewnej granicy. Gdyby bowiem powrócił do Londynu bez sukcesów, to tylko chyba po to, by zawieść królowi podanie o dymisyę.

Ważność konferencyi genueńskiej jest dzisiaj dlatego tak wielka, że ludy europejskie zmęczone smutnymi stosunkami powojennymi, związały z nią bardzo wysokie nadzieje. Spodziewają się od niej tego, co jest — zdaje się — już utopią przeszłości, co istniało w dawnych, bardzo dawnych czasach, przed r. 1914. Spodziewają się przywrócenia przedwojennej łatwości życia w warunkach uregulowanych. Nie przywrócił tego Wersal, nie przywróciła Liga Narodów, może dokona tego Genua... Ludzie łatwo wierzą w to, w co chcą wierzyć.

Czy jednak nie są to wygórowane nadzieje? Czy możemy w kilku latach po największej wojnie w dziejach powrócić do status quo ante? Czy nie trzeba odbudowywać powoli świat z gruzów i to budować nie tylko domy i fabryki, ale przedewszystkiem ludzi, którzy jakże są innymi dzisiaj, jakże mniej uspołecznionymi, niż byli przed wojną?

Czy więc problem może być w Genui rozwiązanym w ciągu kilku tygodni?

Nie spodziewając się wszystkiego, możemy i winniśmy się spodziewać przecież wiele od Genui. Każde zbliżenie narodów, każda współpraca rządów, każda wymiana myśli jest pożądana, jest czynnikiem pokoju i organizacyi wszechludzkiej. Razem z papieżem Piusem XI. który konferencyi wysłał swe błogosławieństwo, wierzymy wszyscy, że dzień 10 kwietnia posuwa nas naprzód ku normalnym stosunkom. Lekarze się zebrali na konsylium, a pierwszym warunkiem ozdrowienia jest wierzyć lekarzom. Zatem wierzmy! Tylko nie w cuda, bo tych medycyna żadna — i także genueńska — nie umie tworzyć.

„Naprzód" we wstępnym artykule rozpisał się szeroko o „wrogach Krakowa". Naturalnie są nimi „narodowo-demokratyczni radcy miejscy i chadek ks. Kasprzyk". Chodzi o wniosek, domaagjący się od Sejmu przyznania miastu Krakowowi 6-ciu mandatów, przeciw któremu mieli oni „namiętnie wystąpić". Pomijamy tu nieścisłość organu socyalistycznego, bo o ile nam wiadomo, ks. Kasprzyk nie oponował bynajmniej przeciw powiększeniu liczby mandatów Krakowa, lecz krytykował tylko socyalistyczne argumenty. Ale trudno — jak niepodobna od ślepych żądać, aby rozróżniali barwy, tak nie można wymagać od socyalistów, aby mówili prawdę. Rzecz bardziej godna uwagi, że „Naprzód" z lekkiem sercem bez zająknienia wyrzeka się jednego z najważniejszych punktów swego programu, bo... równego prawa wyborczego! Bo jeśli chodzi o równość, przecie Kraków powinien mieć najwięcej trzy mandaty (jeden na 75.000 wyborców), więc przyznanie mu aż 6-ciu mandatów byłoby jaskrawem pogwałceniem tej zasady i uprzywilejowaniem pewnej grupy wyborców. Taksamo możnaby utworzyć kurye i pewnym kategoryom przyznać po kilka głosów.

Ponieważ „Naprzód" w swym artykule pisze, że chce „nadać rozgłos" tej sprawie, więc chętnie spełniamy jego życzenie i ogłaszamy urbi et orbi, iż krakowski organ socyalistyczny wyrzekł się swych „niezłomnych zasad" i pierwszy domaga się wyłomu w pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem! Czyżby to był skutek tak serdecznych i bliskich stosunków z konserwatystami?

Sprawa gł. urzędu ziemskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Okoliczności towarzyszące przesileniu na stanowisku prezesa Główn. Urzędu Ziemskiego stwierdzają konieczność albo **poddania tego urzędu ministerstwu rolnictwa, albo uczynienia zeń samodzielnego ministerstwa z odpowiedzialnym ministrem.** Do czasu załatwienia tej sprawy **kierownictwo urzędu spoczywać będzie w rękach wiceprez. G. U. Z. p. Makulskiego.**

MIN. STESŁOWICZ ZASTĘPUJE MINISTRA SKIRMUNTA.

Warszawa. (Telef. wł.) **Kierownictwo min. spraw zagran.** objął chwilowo min. poczt i telegrafów **Stesłowicz,** wicepr. Rady ministrów. Sprawować je będzie aż **do powrotu ministra** Skirmunta.

PROJEKT USTAWY UBEZPIECZEŃ OD BEZROBOCIA.

Warszawa. (Telef. wł.) W min. pracy i opieki społecznej są na ukończeniu prace nad projektem ustawy ubezpieczenia od bezrobocia, która ma być wniesiona po feryach świątecznych do Sejmu. Ponieważ w razie przyjęcia tego projektu skutki jego dopiero okażą się po dwóch lub trzech latach, kiedy fundusz ubezpieczeniowy wzrośnie, trzeba będzie **na ten czas przejściowy utrzymać formę zapomóg rządowych.**

Rokowania polsko-czeskie.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę w południe szef protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki otworzył **pierwsze posiedzenie komisyi mieszanej polsko-czeskiej dla spraw terenów plebiscytowych,** poczem prezes deleg. polskiej pos. Halban wydał śniadanie na cześć komisyi. — W niedzielę w poselstwie czecho-słowackiem wydaje bankiet przewodniczący delegacyi czeskiej p. Pollak.

O KONWENCYĘ SANITARNĄ Z CZECHAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Jeszcze przed międzynarodową konferencyą sanitarną rozpoczęły się między Polską a Czechami rokowania w sprawie zawarcia konwencyi sanitarnej. Podczas konferencyi przedstawiciele obu krajów zgodzili się na to, **ażeby projekt konwencyi opracował rząd polski, poczem nastąpi wspólne omówienie sprawy.**

Zabiegi Calondera.

Genewa. P. A. T. (Havasa). Prezydent Calonder przedstawił pełnomocnikom polskiemu i niemieckiemu propozycye, **mające na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego w polskiej części** Górnego Śląska. Prezydent Calonder prosił pełnomocników, aby poczynili nowe wysiłki, w celu załatwienia sporu drogą układu polubownego.

GOSPODARCZY BOJKOT POLSKI PRZEZ NIEMCY.

Berlin. (A. W.) Min. Skirmunt udzielił wywiadu korespondentowi „Daily Chronicle", w którym oświadczył, że Polska gotową jest służyć jako korytarz dla handlu rosyjsko-niemieckiego, **jednakowoż trudności w nawiązaniu polsko-niemieckich stosunków handlowych należy przypisać głównie Niemcom.** Niemcy propagują bojkot gospodarczy Polski, którego głównym celem **jest osłabienie kredytu Polski za** granicą.

Spotkanie L. George'a z Poincarem w Paryżu.

Paryż. (A. W.) Dn. 7 b. m. o g. 4 po poł. przybył L George w towarzystwie Roberta Horna oraz swych sekretarzy **do Paryża.** Na dworcu północnym powitał premiera angielskiego Poincare, poczem w wagonie salonowym L. George'a odbyła się ożywiona **konferencya, w której wzięli udział poza premierem angielskim i Poincarem, Barthou, i ambasador angielski w Paryżu.** Konferencya trwała około godziny. **O godz. 5 i pół udał się L. George** w dalszą drogę do Genui.

Osiągnięcie porozumienia.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Ostatnia rozmowa paryska między L. Georgem, Poincarem i Barthou nacechowana była najwyższą serdecznością i dotyczyła wyłącznie konferencyi genueńskiej. L. George z własnej inicyatywy potwierdził w obecności Barthou zobowiązania przyjęte w Boulogne na konferencyi obu premierów. W ten sposób obowiązują nadal postanowienia, że traktaty podpisane w Wersalu, Trianon, Saint Germain i Neuil'e nie będą dyskutowane. **Sprawa rozbrojenia będzie mogła być podniesiona jedynie w odniesieniu do Rosyi, która posiada 2-milionową armię.**

Poincare i Barthou oświadczyli, że akceptują całkowicie stanowisko L. Georgea, który pragnie osiągnąć w Genui pozytywne rozwiązanie wielkich problemów ekonomicznych i finansowych. Poincare dał wyraz życzeniu, aby prawa **Francyi zostały uszanowane.** L. George zwrócił **uwagę na porozumienie osiągnięte między rzeczoznawcami angielskimi i francuskimi, co do technicznych przygotowań, dotyczących konferencyi.**

Trzej ministrowie porozumieli się również co do przedwstępnego posiedzenia, które odbędzie się przed otwarciem konferencyi. Uchwalono, **że w tem posiedzeniu przedwstępnem**, poświęconem sprawie organizacyi prac konferencyi i jej procedury, wezmą udział wyłącznie przedstawiciele państw zapraszających na konferencyę.

L. George podniósł w rozmowie swe życzliwe usposobienie dla Polski, oświadczając, że **rozumie wszelkie zastrzeżenia, jakie czyni Francya na rzecz Polski i Czechosłowacyi.** Premier angielski oświadczył, że **uważa ministra** Skirmunta za **osobistość wybitną.**

Wynikiem spotkania paryskiego obu premierów jest to, że **porozumienie francusko-angielskie jest obecnie zupełniejsze, niż kiedykolwiek.** L. George wyraził swą żywą radość z powodu istnienia tego porozumienia, które uważa za nieodzowne dla konferencyi genueńskiej.

SPRAWA UZNANIA SOWIETÓW.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą: W czasie rozmowy z Poincarem L. George wielokrotnie podkreślił, że zamierza stosować najwyższą przezorność w stosunku do bolszewików i pragnie zbadać najstaranniej wartość ich zobowiązań oraz **wysłuchać opinii Polski i Czechosłowacyi** w tym zakresie. Pozatem L. George oświadczył, że zgadza się z Poincarem co do tego, że uznanie rządów sowietów mogłoby być wzięte pod uwagę, **gdyby rząd sowietów podpisał warunki podyktowane mu i dał wystarczające dowody dobrej woli.** Zdaniem „Echo de Paris" L. George zdaje się nie odczuwać zaniepokojenia przypisywanego mu w związku z kategorycznym charakterem instrukcyi, jakie otrzymała delegacya francuska na konferencyę.

AMERYKA WOBEC DŁUGÓW ROSYJSKICH.

Berlin. P. A. T. Z Waszyngtonu donoszą ze źródeł urzędowych: **W razie układania w Genui przez państwa sprzymierzone jakichkolwiek planów, tyczących się długów rosyjskich, Stany Zjednoczone zażądają udziału na równych prawach bez względu na to, że nie są one na** konferencyi reprezentowane. Długi rosyjskie, zaciągnięte w Ameryce, wynoszą, według obliczeń rządu amerykańskiego, około 400 milionów dolarów.

Rzekomy program L. George'a.

Warszawa. (Telef. wł.) Lloyd George oświadczył przed swoim wyjazdem z Londynu, że cele jego **polityki mogą być urzeczywistnione tylko w razie pozyskania współpracy Stanów Zjednoczonych.** Z tego powodu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na zjeździe genueńskim, bez względu na charakter swego udziału w zjeździe będzie posiadał ogromny wpływ na przebieg narad. Uczestnicy zjazdu naradzać się będą nad sprawami w tem przeświadczeniu, iż Ameryka uchyla się od udzielenia pomocy gospodarczej Europie aż do czasu ograniczenia zbrojeń na lądzie.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: „Evening Standard" sądzi, **że Lloyd George wystąpi w Genui z wielkim programem rozbrojenia na lądzie.** Będzie to tasama niespodzianka, jak propozycya sekretarza stanu Hughesa w Waszyngtonie. **Wedle tego pisma zaproponuje Lloyd George 10-letnią przerwę w zbrojeniach lądowych. Jeżeli Lloyd George odniesie w Genui sukces, to będzie to dla niego niesłychanym tryumfem. Genua będzie dla** niego tem samem, czem był Waszyngton dla prezydenta Hardinga. Gdyby jednakże mocarstwa europejskie nie przyjęły programu rozbrojenia i chciały utrzymać swe budżety wojskowe, **należy oczekiwać, iż Lloyd George rozpocząłby całkiem nową politykę, która z jednej tsrony oparłaby się o ententę angielsko-amerykańską,** zaś z drugiej strony na nowej przyjaźni **w Europie. Polityka ta już się zarysowuje i itsnieje rzeczywiście możliwość kombinacyi angielsko-niemieckiej** na wypadek, gdyby Francya pokrzyżowała w Genui propozycyę rozbrojenia, postawioną przez Lloyda George'a. Równocześnie zmieniłoby się stanowisko Ameryki wobec Europy. W kołach zbliżonych do Lloyda George'a sądzą, że **Genua albo przyniesie rozwiązanie trudności europejskich przez uwolnienie kontyngentu od zbrojeń lądowych, albo będzie największem nieszczęściem od czasu wybuchu wojny. Anglia popadłaby w takim razie w Europie w nową izolacyę.** Zdają sobie sprawę z tego, że **sukces konferencyi w Genui spoczywa w rękach Lloyda George'a.** Jeżeli on nie odniesie sukcesu, nie odniesie go też nikt inny.

Delegacye przybywają do Genui.

Paryż. P. A. T. (Havas). Barthoux i Collat odjechali do Genui.

Genua. P. A. T. Przybyła tu część **delegacyi francuskiej i część angielskiej. Delegacya włoska ma przybyć** jutro rano. W Genui służba bezpieczeństwa działa bardzo sprawnie, dając baczność na osobiste bezpieczeństwo delegacyi. Dotychczas aresztowano 40 podejrzanych osobników.

Berlin. P. A. T. Kanclerz Rzeszy niemieckiej. Dr Wirth, odjechał wczoraj do Freibergu, skąd udaje się do Genui.

Paryż. (A. W.) Delegacya polska oraz minister Skirmunt przybyli do Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki belgijskie podają obszerne sprawozdania z konferencyi min. Skirmunta z przedstawicielami prasy belgijskiej, dodając, że **polska polityka pokojowa jest bardzo ważnym czynnikiem odbudowy Europy,** tudzież, że **ścisły kontakt pomiędzy polską, francuską i belgijską delegacyą w Genui został zapewniony.**

Czy Poincare pojedzie?

Paryż. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu **delegatów francuskich,** udających się do Genui, **postanowiono ostatecznie, że delegacya francuska nie otrzyma szerszych pełnomocnictw i że ma sprzeciwić się z góry wszelkiej dyskusyi nie przewidzianej w programie konferencyi.** Gabinet francuski zatwierdził instrukcye Poincarego dla delegacyi, która w decyzyach swoich **uzależniona będzie od parlamentu francuskiego. Sam Poincare do Genui nie pojedzie, rzekomo z powodu wyjazdu prezydenta Millleranda do Afryki.**

Przy spotkaniu w Paryżu starał się L. George nakłonić Poincarego do wyjazdu na konferencyę. W odpowiedzi **Poincare zapowiedział swój przyjazd dopiero po powrocie prezydenta** rzeczypospolitej.

Stanowisko państw neutralnych.

Na zjeździe przedstawicieli państw neutralnych przyjęto wniosek delegacyi Holandyi, według którego **państwa neutralne nie będą występowały** podczas zjazdu w charakterze bloku, ale stosować się będą do potrzeb poszczególnych państw.

Bazylea. P. A. T. Na posiedzeniu Rady kantonalnej prezydent Motta oświadczył, że przyjęcie zaproszenia na konferencyę nie oznacza jeszcze dla neutralnych obowiązku uznania istniejących traktatów pokojowych we wszystkich sprawach międzynarodowych. **Szwajcarya będzie stała ściśle na stanowisku neutralności,** co zaś do sprawy rosyjskiej, to Szwajcarya będzie współdziałała z innemi państwami.

Otwarcie konferencyi w poniedziałek.

Genua. P. A. T. **Pierwsze posiedzenie konferencyi odbędzie się przypuszczalnie w poniedziałek po południu.** Zagai je mową włoski prezydent ministrów. Właściwą **mowę programową wygłosi Lloyd George, jako zwołujący konferencyę.** Mowa ta będze podstawą narad. Następnie będzie ustalony program prac konferencyi.

Warszawa. (Telef. wł.) **Zarządzenia ochronne, mające zapewnić delegacyi sowieckiej bezpieczeństwo, są niezwykłe.** Zamieszka ona w pałacu Imperial w Santa Margaritta. **Delegacya jest strzeżona bacznie przez karabinierów;** w pobliskiej zatoce stoi okręt wojenny, mający za zadanie uniemożliwić napad fascistów ze strony morza. **Wewnątrz pałacu działa tajna policya rosyjska,** która aresztowała do tej pory 1400 podejrzanych osób. **Delegaci Polski,** Czechosłowacyi, Jugosławii, Rumunii i Grecyi **mieszkać będą w Rapallo o 25 klm. od Genui.** O 10 klm. w przeciwnym kierunku w Pegli umieszczeni będą delegaci Skandynawii, Holandyi, Luksemburgu i Hiszpanii. W Santa Margaritta Łotysze, Węgrzy, Finowie i Austryacy. Niemcy, Bułgarzy, Albańczycy i Portugalczycy w Nervi, a przewodniczący delegacyi francuskiej w Albaro; w Genui Anglicy, Francuzi, Włosi, Japończycy, Belgijczycy i Szwajcarzy.

Berlin. P. A. T. Z Genui donoszą, że przed **ogólnem plenarnem posiedzeniem odbędą się trzy posiedzenia przedwstępne.** Pierwszem z tych zebrań **będzie zebranie przedstawicieli państw małej ententy.** Przedstawiciele Jugosławii rozpatrywać będą sprawę Rjeki, Adryatyku i traktatu w Rapallo. W niedzielę po południu zbiorą się przedstawiciele wielkich mocarstw.

Papież błogosławi konferencyę.

Rzym. P. A. T. Papież przesłał na ręce arcybiskupa w Genui pismo odręczne, w którem z okazyi rozpoczynającej się konferencyi zwycięzców i zwyciężonych, do której narody przywiązują całą swą nadzieję, **zwraca się jako przedstawiciel Boga, pokoju i miłości z życzeniami** ufając, iż wysłannicy mocarstw uwzględnią smutne położenie wszystkich narodów i zechcą **złożyć pewne ofiary na ołtarzu dobra publicznego,** co jest pierwszym warunkiem niesienia **skutecznej** pomocy i pierwszym krokiem do ogólnej pacyfikacyi przez wszystkich tak upragnionej. Jeżeli nawet wśród szczęku broni **panować powinna chrześcijańska miłość,** to tembardziej musi ona panować po zawieszeniu broni i podpisaniu traktatów pokojowych zwłaszcza, że nienawiść w stosunkach międzynarodowych przynosi także szkodę narodom zwycięskim i mieści w sobie straszne zagrożenie w przyszłości całego świata. Nie należy zapominać, że najlepsza gwarancya pokoju nie opiera się na sile bagnetów, lecz na wzajemnem zaufaniu i wzajemnej przyjaźni.

Jeżeli się usuwa z konferencyi nie tylko wszelką dyskusyę na temat zawartych poprzednio traktatów, lecz także należnego odszkodowania, to w każdym razie nie stanowi to przeszkody dla wszelkiej dalszej wymiany zdań, która **zwyciężonym ułatwi szybkie wypełnienie zobowiązań, a w końcu przyniesie także i zwycięzcom pożytek.**

Papież wzywa wiernych, aby przyłączyli się do jego modłów o szczęśliwy wynik konferencyi w Genui. Pismo kończy się słowami: Niechaj błogosławieństwo Pana spłynie na konferencyę! Oby z jej uchwał wynikła dla biednej ludzkości tak upragniona zgoda, która złączy narody po ośmiu latach cierpień i zniszczenia w jedną rodzinę i wprowadzi je niewątpliwie na jasną drogę pracy dla postępu i cywilizacyi.

Konferencya państw sukcesyjnych.

Rzym. P. A. T. (Havas). Konferencya państw sukcesyjnych po zbadaniu wszystkich zagadnień, nierozstrzygniętych na sesyi ostatniej, **zakończyła swe prace.** Wynikiem prac konferencyi jest **zawarcie z górą 40 konwencyi.** Konwencye te dotyczą obdłużenia państw, emerytur, uregulowania obciążeń i kredytów między obywatelami różnych państw sukcesyjnych, zlikwidowania kasy oszczędności w Wiedniu fideikomisów i wydania opieki nad obywatelami poszczególnych państw.

Internowanie patryarchy Tichona.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rada komisarzy ludowych — jak donoszą z Moskwy — postanowiła internować w domu patryarchę Tichona.** Zarządzenie pozostaje w związku z akcyą patryarchy przeciwko konfiskatom kosztowności **kościelnych,** zarządzonych przez sowiety. — W miejscowości Szuja przyszło na tem tle do rozlewu krwi. W Moskwie z sześciu kościołów moskiewskich zabrano 60 pudów złota i srebra. Konfiskatę przeprowadzają sowiety także w synagogach.

Z dnia politycznego.

„Antiklerykalni“ donkiszoci.

Jak wiadomo z telegramów, na czwartkowem posiedzeniu Sejm uchwalił jednomyślnie rezolucyę, wzywającą rząd, aby w ciągu 14-tu dni przedłożył projekt zniesienia ograniczeń Kościoła katolickiego w Polsce, istniejących dotychczas jako pozostałość dawnych przepisów rosyjskich. — Słuszność tej rezolucyi nie budziła w nikim wątpliwości i trafnie zaznaczył pos. ks. Lutosławski, iż „wstyd nam przynosi fakt, że rząd uważał za rzecz pilniejszą wnieść ustawę znoszącą ograniczenia żydów, aniżeli ustawę, znoszącą ograniczenia większości katolickiej. Ale żydzi mają potężnych opiekunów, którzy umieją wywrzeć nacisk“.

Stapińczyk pos. Putek i wyzwoleniec pos. Waleron skorzystali jednakże ze sposobności, aby przy dyskusyi nad wspomnianą rezolucyą popróbować przeprowadzić swoje koncepcye, dotyczące urządzenia spraw kościelnych w Polsce. Pos. Waleron domagał się mianowicie, aby istniał organ, któryby zarządzał majątkiem parafialnym, ustalał wysokość opłat, miał prawo prezenty oraz występowania do władz duchownych z wnioskiem ewentualnym w sprawie usunięcia proboszcza, który nie ma zaufania w parafii.

Z rezolucyi pos. Walerona słusznie też zadrwił sobie ks. Lutosławski, bo po jej odczytaniu zawołał: Stawiam poprawkę „o wyborze Papieża“.

Z równie humorystycznem żądaniem wystąpił pos. Putek, który domagał się... cenzurowania przez rząd wygłaszanych po kościołach kazań.

Rzecz prosta. Sejm odrzucił powyższe rezolucye obu donkiszotów „antiklerykalnych“.

Jak Bryl.

Pos. Bryl, jak wiadomo, na pamiętnem posiedzeniu „dojlidowskiem“ uderzył stapińczyka Putka i... uciekł. Taksamo postąpili ludowcy na onegdajszem posiedzeniu. Mszcząc się za poniesioną klęskę, usiłowali wymierzyć cios prawicy swym wnioskiem w sprawie działalności banków, lecz natychmiast uciekli. Gdy pos. Radziszewski ze Zw. L. N. oświadczył, że Związek głosować będzie nie tylko za nagłością, ale nawet za rozpatrzeniem treści wniosku na najbliższem posiedzeniu, stała się rzecz dziwna. Wnioskodawcy, zgłaszający nagłość, uciekli przed rozpatrywaniem własnego wniosku i rzuconych w nim oskarżeń, głosując przeciw natychmiastowej rozprawie, a za odesłaniem wniosku do komisyi.

Wiedzieli widocznie, że rozprawa zgotuje im tylko kompromitacyę. Więc woleli, jak poseł Bryl, uderzyć z nienacka i... drapnąć. Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Rzeczą prawicy jest dopilnować, aby wniosek nie utknął w komisyi (co jest zapewne dążeniem ludowców), lecz na rozprawie zdemaskował ... mścicieli dojlidowskich.

Przedwczesna „Schadenfreude“.

Język polski nie posiada odpowiedniego wyrazu na określenie tego rodzaju uczucia, które Niemiec określa. jako „Schadenfreude“, t. j. zadowolenie z tego, że bliźniemu stała się przykrość. Uczucie to stanowi jednę z właściwości charakteru niemieckiego, odznaczającego się szeregiem niskich popędów, a jego wyraźnym objawem jest np. radość „Danz. Neuste Nachr.“ z powodu rzekomej noty włoskiej, wysłanej do Londynu z protestem przeciw „aneksyi Wilna“ przez Polskę.

Wychodząc z kłamliwego założenia, że istnieje taka nota — o której żadne inne poważne źródło nie wspomina — organ gdańskich hakatystów skonstruował już cały gmach następstw. Spodziewa się mianowicie, że do protestu Włoch przyłączy się Anglia i że skutkiem tego Liga Narodów zajmie się ponownie sprawą Wileńszczyzny, ma się rozumieć, w tym sensie, aby z niej Polaków usunąć.

Radość jednak „Danz. N. Nachrichten“ z racyi przykrości, na jakie Polska może być w tej sprawie narażona, jest przedwczesna. Pomijając bowiem fakt nieistnienia wyżej wspomnianej noty, trzeba liczyć się z tem, że premier francuski, Poincare, zapewnił ministra Skirmunta o poparciu, którego udzieli Polsce Francya w sprawie wileńskiej i że prezes Rady Ligi Narodów, Bourgeois, oświadczył mu, iż Liga nie będzie więcej zajmowała się tą sprawą, uważając ją za definitywnie załatwioną.

Ksiądz francuski a wojna.

O udziale 25.000 księży francuskich w ostatniej wojnie mówił przed kilku dniami przed krakowską publicznością O. Lacrampe, Dominikanin francuski, prof. Uniw. Lubelskiego i sam były żołnierz Wielkiej Wojny, którą przebył jako sanitaryusz, żołnierz frontowy, podoficer, oficer i wreszcie jako kapelan dywizyjny. Chlubnem świadectwem tej służby pod sztandarem ojczystym jest szereg wojennych odznaczeń, które zdobią dziś jego habit dominikański.

O. Lacrampe opowiadał nam z zapałem o tem istotnie opatrznościowem wydarzeniu, jakiem dla Kościoła i Francyi stał się udział księży w wojnie. Ustawa o rozdziale Kościoła od państwa zmusiła księży do czynnej służby wojskowej, przez co ksiądz francuski, dotąd pozbawiony wpływu na społeczeństwo dzięki zręcznej propagandzie antykatolickiej, zetknął się znowu na froncie z masami ludowemi i swym patryotyzmem, poświęceniem, odwagą, miłością dla żołnierzy, okazywaną czynnie w najcięższych chwilach, wreszcie swą wiernością obowiązkom kapłańskim, wykonywanym w sposób nieraz heroiczny, odzyskał z powrotem pełen podziwu szacunek i przywiązanie tych mas i dziś ciesząc się znowu wpływem na nie, zdobywa je z powrotem dla wiary. Politycznym plonem tej siejby na froncie jest dzisiejszy kurs rządowy, reprezentowany przez Poincarego, jest nim także przywrócenie stosunków między Francyą a Watykanem.

Prawo kościelne zabrania — jak wiadomo — kapłanom zarówno służby wojskowej, jak i w szczególności noszenia broni. Atoli dla obrony prawa i cywilizacyi chrześcijańskiej Kościół zawieszał niekiedy — zwłaszcza w dawnych czasach — postanowienia kanonów. U zarania wieków średnich widzimy często papieży i biskupów organizujących orężną obronę cywilizacyi chrześcijańskiej przed barbarzyńcami, Wandalami, Longobardami, później przed Saracenami i t. d., a w Polsce czyny O. Kordeckiego na Jasnej Górze, oraz działalność bisk. Krasińskiego i ks. Marka w konfederacyi Barskiej wykazują, że w wielkich chwilach dziejowych incompatibilitas między stanem duchownym a wojskowym przestawała siłą rzeczy istnieć. Tak było i we Francyi w r. 1914; biskupi założyli wprawdzie formalnie protest przeciw powołaniu księży do szeregów, ale nakazali im posłuszeństwo prawu i w gorących odezwach wezwali naród do „świętej jedności“.

„W obliczu niebezpieczeństwa, które grozi krajowi — pisał kard. Amette — wszelki podział winien ustać między jego synami“.

„Nie patrzcie, kto trzyma sztandar — napominał biskup z Cahors. — Niema teraz partyj, jest tylko Francya“.

I oto wśród pięciu milionów żołnierzy znalazły się tysiące księży, opustoszały seminarya i probostwa, a zakonnicy, wypędzeni przez rząd sekciarski z Francyi, dobrowolnie i masowo zgłosili się pod sztandary, co wywołało pełne podziwu słowa Clemenceau. Ksiądz stał się w okopach „kowalem zwycięstwa“ i apostołem zgody między Narodem a Chrystusem, a przez to samo religia stawała się znowu jednym z głównych czynników porządku społecznego.

W szeregach ksiądz-żołnierz jakąkolwiek służbę pełnił, był przedewszystkiem kapłanem. Spowiadał i udzielał Darów Świętych, przed szturmem na druty kolczaste otrzymywali żołnierze, klęcząc i z głowami odkrytemi, przez jego usta rozgrzeszenie generalne, ranni powierzali mu swe ostatnie prośby i swe listy do najbliższych, był on zaufanym przyjacielem każdego. Za frontem improwizował kapliczkę, do której przychodzili ci, którzy nigdy dotąd nie słuchali mszy św. W rowach, gdzie padały granaty, chodził z Wiatykiem. O. Lacrampe opowiada o licznych przykładach codziennej Komunii św. Chrystus sam chodził wśród tych bohaterów. I gdy dziś widzimy Francyę powracającą do ideałów chrześcijańskich, to jest to dowód, że Chrystus dalej w narodzie zajmuje to miejsce, które zdobył w okopach.

O. Lacrampe, którego płomienna wymowa wywoływała w audytoryum dreszcze głębokiego wzruszenia — zakończył swój odczyt rzutem oka na czasy obecne i okrzykiem: „Vive la Pologne“.

Słuchacze, między nimi książę-biskup Sapieha, podziękowali gorąco znakomitemu mowcy za odczyt, który dał im poznać moment powstawania nowej, jutrzejszej Francyi.

W szponach lichwy i paskarstwa.

Niema wprost nazwy na to, co w ostatnich czasach dzieje się na rynku towarowym. Podnoszenie cen towarów następuje w tak gwałtownem tempie, że przypuszczać należy, iż jakieś ciemne moce sprzysięgły się, by albo doprowadzić w Polsce do drożyznianych zaburzeń, albo wytępić ludność miast, utrzymującą się ze stałych zarobków, skazując ją na powolne wyniszczenie.

Danina państwowa, która miała być pokryta z dotychczasowych zysków, posłużyła lichwiarzom tak z grona producentów, jak i pośredników do przerzucenia jej ciężarów na konsumentów, a przy tej sposobności do dalszego powiększania zysków. Konsument płaci zatem podwójną daninę — jedną wymierzoną mu ustawowo przez Izbę skarbową, drugą wyznaczoną dowolnie przez paskarzy w formie podwyżki cen towarów.

Zeszłoroczne urodzaje pozwoliły pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie ludności. Tymczasem dzięki dziwnemu stanowisku władz państwowych setki i tysiące wagonów towarów spożywczych wysyła się zagranicę, powodując przez to ich sztuczny brak, a tem samem i wzrost ceny. Pozwalanie na wywóz zagranicę otrzymują rozmaite handelesy, znani lichwiarze, dla których możność wywozu nastręcza doskonałą sposobność do zrobienia nowych milionów. Niedawno ogłosiły dzienniki wiedeńskie zniżkę cen mięsa o 100 koron austr. na kilogramie, spowodowaną świeżym transportem żywego bydła z Polski. Rozmaite spółki jajczarskie wywożą miliony jaj, ogałacając kraj z tego tak koniecznego środka żywności.

Rząd udając, że chce przeciwdziałać drożyźnie, zniża na parę tygodni cło od towarów zagranicznych, sądząc w swej karygodnej naiwności, że kupiec przez te parę tygodni obniży cenę sprowadzonego towaru. Trzeba mieć chyba domowe wykształcenie, by nie zrozumieć, że wielkie firmy handlowo-kupieckie wykorzystają okres zniżki cła w tym kierunku, by zaopatrzyć się obficie w tańszy towar, by go zmagazynować, a po upływie terminu zniżki cła dyktować nowe ceny. To zatem, co podejmuje rząd przeciw drożyźnie odnosi, dzięki niedołęstwu władz centralnych, wprost odwrotny skutek — wzmaga drożyznę.

Co robi miasto Kraków, by bronić ludność przed wzrostem cen? Mamy przecież naszego ministra aprowizacyi p. Dra Bobrowskiego, przywódcę socyalistów, a więc partyi, która najgłośniej krzyczy przeciw paskarzom. Gdzież jest p. Bobrowski, gdy masarze i rzeźnicy podnoszą już o setki marek cenę 1 kg. mięsa i wędlin? Dlaczego p. Bobrowski nie podejmie żadnych środków przeciw podnoszeniu ceny pieczywa? Magistrat bez skrupułów zatwierdza wszelkie cenniki masarzy, rzeźników i piekarzy, opierając się na dowolnych cyfrach przez tych panów podawanych. Odkąd p. Dr Bobrowski objął tekę ministra aprowizacyi w Krakowie, ustały wszelkie skargi, jakie przedtem socyalistyczni radni miejscy wytaczali przeciwko aprowizacyjnej działalności zarządu miasta. Nie dziwić się zresztą socyalistom. Potworzyli dzięki poparciu rozmaitych czynników silne konsumy, które w czasie wzrostu drożyzny doskonale robią interesa. Nadchodzą wybory do Sejmu — więc trzeba gromadzić fundusz wyborczy. Dostarczą go socyalistom ich konsumy, przeznaczając część swoich zysków „na cele humanitarne“, rozumie się socyalistyczne. Nie może zatem p. Bobrowski przeciwdziałać wzrostowi cen, bo przez to szkodziłby interesowi konsumów socyalistycznych i partyi.

Mamy jeszcze mieć w Krakowie aż dwie komisye dla ustalania cen środków spożywczych: magistracką oraz drugą z ramienia władz politycznych. Rola tych komisyi redukuje się do stwierdzania wzrostu drożyzny. To przecież czysta komedya, tem więcej, że ponad komisyą miejską stoi jeszcze komisya wojewódzka. Przypominają się nam czasy wojny światowej, gdy istniały taryfy maksymalne, a nasze baby wiejskie odsyłały każdego „do ryfy“.

Okazuje się, że na poważną pomocą władz państwowych czy miejskich liczyć nie możemy. Ludność musi myśleć sama o sobie. Przedewszystkiem należy ograniczyć zakupy do najniezbędniejszej potrzeby, bo tylko w ten sposób zmusi się panów kupców do zniżenia cen towarów. Następnie należy wykluczyć bandę nieuczciwych pośredników, żerujących wśród ludności. Zakładać musimy współdzielnie spożywcze, bo tylko to jest droga do usunięcia drogich usług pośrednika. Rząd musi spółdzielniom udzielić kredytu. Skoro p. Michalski mógł ratować hakatystycznych fabrykantów bielsko-bialskich, tem większy ma obowiązek udzielić pomocy uczciwym i solidnym konsumom.

j. p.

Z życia młodzieży.

Zwycięstwo młodzieży narodowej.

Wiec ogólno-akademicki, zwołany przez delegacyę młodzieży krakowskiej na II. ogólno-akad. zjazd pol. młodz. akad. w Wilnie, na piątek wieczorem udowodnił wreszcie jasno, że młodzież narodowa jest w olbrzymiej większości na Wszechnicy. Zasadniczą sprawą, która wywołała 5-godzinną dyskusyę, był wniosek nagły p. Mioduszewskiego o stwierdzenie przez wiec ogólno-akad., że delegacya na zjazd z Krakowa była prawowitą reprezentacyą ogółu młodzieży krakowskiej. Delegacya ta, acz kolwiek na wymienionym zjeździe reprezentowała ogół młodzieży krakowskiej, wyszła z wyboru wszystkich organizacyi studenckich w Krakowie i od nich, jako pośrednich przedstawicieli ogółu, otrzymała swój mandat. Wniosek więc o stwierdzenie, że wiec uznaje delegacyę za taką, za jaką ją uznały organizacye tj. za przedstawicielkę ogółu młodzieży i jej interesów, był rzeczą całkiem jasną i zrozumiałą. Mimo to lewica, dla której cały zjazd, złożony wyłącznie z żywiołów narodowych, był niemiły, wywołała długą dyskusyę opozycyjną, prowadzoną bardzo wytrwale i umiejętnie, ale okazało się, że niemniej wytrwałą i jednolitą jest prawica. W głosowaniu tajnem przez drzwi przyjęto wniosek kol. Mioduszewskiego głosami 294 przeciw 200. Uchwałę tę przyjęła młodzież narodowa z entuzyazmem.

Następnie złożyła delegacya szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu, które przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, wyrażając równocześnie delegacyi serdeczne podziękowanie. Przy sposobności uchwalono również manifestacyjną rezolucyę na cześć gości jugosłowiańskich, w której podkreślono dążność młodzieży polskiej do ścisłej przyjaźni z bratnim narodem słowiańskim. Zwycięstwo obozu narodowego stanowi przełom w powojennych stosunkach młodzieży Krakowa. Stwierdzono, co prawda, obecność 200 głosów przeciwko uchwale, ale okazało się, że 127 głosów stanowiła młodzież żydowska. A zatem nawet blok centrowo-lewicowy zdołał wytworzyć tylko 73 głosów czysto polskich przeciw 294 głosom również wyłącznie polskim. Cyfry te najlepiej ilustrują powagę zwycięstwa, które stanowić powinno otuchę dla społeczeństwa starszego, że wśród młodzieży zwyciężyły prądy zdrowe i wolne od radykalizmu.

KRONIKA.

FRANCUZI PAMIĘTAJĄ O ŻOŁNIERZU POLAKU.

P. Kazimierz Smogorzewski, korespondent „Gazety Warszawskiej“ w Paryżu, otrzymał z rąk gen. Niesela francuski „Krzyż wojenny“ podczas obiadu, jaki odbył się w paryskim „Cerle de la Renaissance francaise“ na cześć ministra Skirmunta dnia 31 marca b. r.

P. Smogorzewski wstąpił, jako ochotnik, do armii francuskiej w sierpniu 1914 r. i został ciężko ranny w bitwie pod Neuville St. Waast.

O tem, że ktoś, gdzieś, walcząc za Francyę, walczył równocześnie za Polskę i to niekoniecznie w Legionach, lub w korpusie posiłkowym, zdają się nie chcieć wiedzieć w naszem Ministerstwie spraw wojskowych. Gdyby bowiem było inaczej — to p. Smogorzewski byłby już otrzymał jakieś polskie odznaczenie za waleczność.

MARKI NIEMIECKIE NA POKRYCIE DEFICYTU KOMUNISTÓW Z ZAGŁĘBIA.

Pisaliśmy niedawno o gospodarce komunistów w Kasie chorych. Wiadomo, ile zostało roztrwonionych milionów przez kierownika, p. Labowskiego i zarząd komunistyczny. Okazuje się w dalszym ciągu — jak nam donosi nasz korespondent M-ski — że na pokrycie deficytu Berlin przysłał nieco marek niemieckich i funtów szterlingów, które zostały przy rewizyi w Kasie chorych wykryte przez delegata Min. pracy, p. Adamka. P. Grabowski przyjmował na posady komunistów nietylko łódzkich i warszawskich, lecz i miejscowych. Tak z Czeladzi została zaangażowana niejaka Marya Dziekanówna, znana agentka komunistyczna z roku 1921, która z innym komunistą, Kerczem, sprowadzała via G. Śląsk bibułę komunistyczną do Zagłębia. Miłe stosuneczki te może wpłyną na otrzeźwienie miejscowych robotników i tych, co tak gorliwie komunistów popierają.

KS. URBAN DO POSŁA CZAPIŃSKIEGO.

Głośny „pogromca“ klerykałów, specyalista od walki z Kościołem katolickim, a żarliwy obrońca i protektor różnych sekciarzy, słowem pos. Czapiński otrzymał od redaktora „Przeglądu Powszechnego“, ks. Urbana następujący list:

„Panie Pośle! Odkąd Pan Poseł zaczął zwracać uwagę publiczności na „Przegląd Powszechny“, liczba prenumeratorów podniosła się o 50 procent. Przypuszczając, że jest w tem cząstka zasługi Pana Posła, pragnę się zrewanżować i dlatego poleciłem Administracyi, aby nasz miesięcznik stale posyłała pod adresem Pana. Z treści bowiem wzmianek Pana Posła o naszym „Przeglądzie“ mogłem wywnioskować, iż znanym jest Mu tylko jeden zeszyt „Przeglądu“. Wdzięczność moja wzrośnie w dwójnasób, jeżeli Pan Poseł będzie łaskaw podawać do wiadomości Sejmu treść każdego zeszytu, byleby nieco dokładniej i obszerniej, niż to było ostatnim razem.

Z wyrazami wdzięczności

Servus Urban J.“

Listem tym uważał za stosowne pochwalić się warszawski „Robotnik“, widząc w nim tylko „stary dowcip“ i zapewniając, iż nie wierzy, aby p. Czapiński mógł zrobić „Przegl. Pow.“ tak skuteczną reklamę. Przez to zapewnienie organ socyalistyczny chce widocznie stwierdzić, że gadaniny p. Czapińskiego nikt nie może brać na seryo. Pod tym względem najzupełniej z nim się zgadzamy.

GOBELINY I „GŁOWY“ WAWELSKIE WRACAJĄ DO KRAKOWA.

We czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisyi do rozdziału zabytków sztuki, rewindykowanych na zasadzie traktatu ryskiego i dotychczas nadesłanych. Na wstępie uchwalono jednogłośnie zasadę, że zabytki wracać muszą do gmachów, z których pochodzą, z możliwością pewnych wyjątków w tych wypadkach, gdy tego wymagać będą względy natury historycznej lub artystycznej. W myśl tej uchwały, wszystkie dotychczas nadesłane arrasy (gobeliny) w liczbie 19 sztuk, pochodzące ze słynnej seryi „Potopu“, oraz 25 głów ze stropu sali poselskiej, wracają na Wawel. W obecności kierownika odnowienia Zamku na Wawelu, prof. A. Szyszko-Bohusza, pod okiem zarządcy Wawelu, p. J. Mozera i dyrektora Zbiorów państwowych, Dra M. Tretera, rozpoczęto w dniu wczorajszym pakowanie tych zabytków. Transport nadejdzie na Wawel jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi.

Kraków, 9 kwietnia.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we wtorek 11 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku obrad, między innymi, sprawa kościoła w parafii św. Szczepana i przyjęcie zbiorów E. Barącza.

PODANIA O ZATWIERDZENIE PLANÓW NA BUDOWĘ. Magistrat wydał rozporządzenie na podstawie § 4 ustawy budowlanej, że do podań, wnoszonych o zatwierdzenie planów na wszelkie budowy, należy dołączać wyciąg hipoteczny. Wykaz ten jest potrzebny celem stwierdzenia, czy podający jest właścicielem danej realności, względnie w przypadku, gdy budowę zamierzono na obcym gruncie — notaryalnie lub sądownie legalizowane pełnomocnictwo, albo zezwolenie właściciela tego gruntu.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ DRZEWEK zwraca się z ostrzeżeniem do wszystkich amatorów „zieleni“, zakupujących ją od przekupni na Rynku głównym, że zieleń ta — jak stwierdzono — w przeważnej mierze pochodzi z kradzieży, a to nietylko z plant i ogrodów miejskich, lecz nawet z cmentarza. Wobec tego publiczność powinna być bardzo ostrożna i nie będąc pewna pochodzenia zieleni, raczej wstrzymała się od jej zakupna.

NA CZWARTEJ STRONIE dziennika zamieszczamy fejleton ze sprawozdaniem o kilku nowościach literackich.

PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB PRAWNYCH. Interesenci mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie zasięgnąć bliższych informacyi, dotyczących obecnego stanu prawnego opodatkowania osób prawnych, obowiązanych do składania publicznych sprawozdań.

MORDERCZYNI SIOSTRY SKAZANA NA KARĘ ŚMIERCI. W listopadzie ub. r. stawała przed trybunałem doraźnym krakowskiego sądu okr. karnego 22-letnia Kat. Szmaciara, oskarżona o zbrodnię morderstwa. Trybunał doraźny przekazał wtedy sprawę Szmaciarzówny sądowi przysięgłych. Wczoraj, pod przewodnictwem s. s. o. Trzaskowskiego, odbyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Szmaciarzównie. Akt oskarżenia zaznacza, że obwiniona w dniu 12 października 1921 roku w Dziewinie, powiecie Bochnia, w zamiarze pozbawienia życia swej sostry, 18-letniej Rozalii, uderzyła ją kilkakrotnie siekierą w głowę, wskutek czego ofiara zwyrodnienia siostry zmarła. Oskarżona do winy się poczuwa, opisując szczegóły morderczego zajścia. By zatrzeć ślady zbrodni, zakopała zwłoki w ziemi.

Przesłuchani na rozprawie wójt i sąsiedzi, wydali obwinionej jak najgorsze świadectwo, przedstawiając ją jako nałogową złodziejkę. Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli odpowiedzieli 11-tu głosami twierdząco w kierunku popełnienia przez oskarżoną skrytobójczego morderstwa. Trybunał wobec tego werdyktu zasądził Szmaciarzównę na karę śmierci przez powieszenie, przy równoczesnem jednak przedstawieniu obwinionej łasce Naczelnika państwa. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

SPRAWCY NAPADU W SZCZAKOWEJ ODSTAWIENI DO SĄDU. Onegdaj organa policyi odstawiły do sądu okr. karnego w Krakowie pierwszą partyę osobników, aresztowanych w związku z napadem rabunkowym na kasyera cementowni w Szczakowej.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻAMI KONI Z POWOZAMI w Krakowie na szkodę Władysława Cyharowskiego, właśc. dóbr w Siarczanej Górze, Stanisława Czerwińskiego, właściciela dóbr w Gaikach, pow. wielickim i Dra Zagórskiego, dyrektora Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, aresztowała policya w Skale sprawcę tych kradzieży w osobie Jana Malika, robotnika z Krakowa. Malika przytrzymano w chwili, gdy przejeżdżał przez rynek w Skale powozem, skradzionym Drowi Zagórskiemu. Malik, zaaresztowany w Skale, zdołał z budynku posterunku policyjnego zbiedz.

ORGIA BANDYTYZMU W CHRZANOWSKIEM. W ostatnich dniach notowaliśmy prawie codziennie jeden lub więcej napadów rabunkowych, urządzanych przez zorganizowane bandy, liczące po kilkunastu opryszków, uzbrojoonych w rewolwery i karabiny. Grasowanie opryszków ułatwia bliskość granicy, widocznie niedostatecznie strzeżonej, przez którą, po dokonanych zbrodniach, z łatwością bandyci umykają. Ostatni wypadek śmiałego napadu rabunkowego zaszedł 6 b. m. w południe, na drodze między Chrzanowem a Zagórzem. Ofiarą rozwydrzonych apaszów padli: Jan Celarski, Maciej Wantura i Szymon Kuleczka, którym bandyci, grożąc śmiercią, zrabowali całą gotówkę.

WŁAMANIE. Posterunkowy policyi, Parpan, doniósł na inspekcyę, że patrolując wczoraj w nocy przy ul. Librowszczyzna, zauważył czterech mężczyzn, wychodzących z bramy domu pod l. 7. Parpan udał się zaraz do tegoż domu, a zobaczywszy bramę otwartą, puścił się w pogoń za podejrzanymi osobnikami, którzy jednak znikli w ciemności nocy. Parpan wrócił do kamienicy, z której owe indywidua wyszły i wszedłszy na pierwsze piętro, stwierdził, że drzwi redakcyi pisma tygodniowego były otwarte, lokal zaś cały był splądrowany. W dalszych poszukiwaniach za sprawcami włamania, Parpan znalazł obok nasypu kolejowego nienaruszoną kasę ręczną, wytrych i sztabę żelazną.

STAN ATMOSFERY: Pogoda w Europie środkowej zależała od depresyi, leżącej nad Francyą i Niemcami i od płaskiego wyżu, ogarniającego Polskę i Węgry. W Polsce, pod wpływem wiatrów południowych, było przeważnie pogodnie i sucho.

Temperatury o godzinie 3 po południu wahały się od +6 do +9 (Lwów +6, Poznań +8, Kraków +9).

Kraków 8h: Ciśnienie 755.7, temperatura +7.4, maximum +9.6, minimum —2.5; opad: 0.5 mm; stan nieba: pogodnie.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, deszcz, łagodnie.

Z Polski i ze świata.

Z ŻYCIA ZAGŁĘBIA. Wpłacanie daniny postępuje dość szybko. Dotąd wpłacono w samym Sosnowcu blisko 39 milionów. Wpłacanie daniny odbiło się na przemyśle i w handlu. Daje się bowiem odczuwać brak gotówki. W tych dniach odbyła się w Sosnowcu uroczystość odznaczenia członków Centralnego Komitetu pomocy Górnoślązakom w czasie powstań. Wstęgą waleczności udekorowano p. Jadwigę Waśniewską, prezydenta Ninnego, wiceprezydenta Siłaszkę i sekretarza p. Mroczkiewicza.

Dla stworzenia stałej tramwajowej komunikacyi, między Zagłębiem a G. Śląskiem, powstała specyalna spółka, w skład której weszły cztery miasta i przedstawiciele Sejmiku. Powstał również w Zagłębiu Związek Obrony Kresów zachodnich, przejmując częściowo organizacyę dawnego Komitetu plebiscytowego.

M-ski.

TEATRY POMORSKIE. Teatr Narodowy w Toruniu wystawia „Sędziów“ Wyspiańskiego w dziwnem zestawieniu z „Dzika różyczką“ Blizińskiego. Schodzącą z repertuaru komedyę „Powódź“ Bergera, zastąpi przygotywana „Ciotunia“ A. Fredry.

Teatr Pomorski w Grudziądzu po podstarzałym wodewilu Szobera „Podróż po Warszawie“ i patryotycznej „Obronie Częstochowy“ wystąpił z premiera „Ich czworo“ Zapolskiej. W przygotowaniu „Kościuszko pod Racławicami“, zaś w dziale operetkowym „Hrabia Luksemburg“ Lehara.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr. 1,735.216 sprzedany w P. K. K. P. w Siedlach.

WYPADEK CZY DZIECIOBÓJSTWO. Onegdaj wypadł w Łodzi z okna III. p. 5-letni chłopczyk Staś Smokotowicz i zginął na miejscu. Babka jego, niejaka Błaszczykowa, u której się chował, twierdzi że wyrzuciła go jego matka, która przyszła go odwiedzić, a która od roku tj. od jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w rodzinie miała zamglony umysł.

OHYDNA ZBRODNIA W MIŁOSŁAWIU. Z Miło[illegible] nadeszła do dzienników poznańskich [illegible] o zamordowaniu dyrektora Banku [illegible] w Miłosławiu, p. Jeziorkowskiego, z żoną. Bandyci zakradli się do mieszkania w nocy między godz. 2—3, udusili obojga staruszków i niespostrzeżenie wyszli, zagrabiwszy przeszło pół miliona marek, przyczem ślady zatarli.

NOWA SEKTA RELIGIJNA W CZECHOSŁOWACYI. Z Pragi donoszą, że utworzyła się tam nowa gmina religijna pod nazwą „Wolne braterstwo“. Sekta ta, zbliżona w swych zasadach do kościoła anglikańskiego.

przyjmuje na członków zarówno Czechów jak i Niemców.

TEORYA PROF. EINSTEINA NA FILMIE. Wedle doniesień pism niemieckich, ukończone zostały w ubiegłym tygodniu zdjęcia do filmu pt. „Podstawy teoryi względności". Dzieli się on na trzy części. Pierwsza z nich wyjaśnia pojęcie „względności" i „systemu odnośności", druga — wprowadza widza w problem światła i eteru, wypełniającego wszechświat i zajmuje się szeregiem eksperymentów, dla wyjaśnienia których daje podstawę dopiero specyalna teorya względności, trzeba wreszcie — stara się obudzić zrozumienie dla tych wyjaśnień i rozwiązań problemów.

Po raz pierwszy był ten film wyświetlony dn. 2 kwietnia podczas uroczystego otwarcia targów drzewnych we Frankfurcie n. Menem.

DZWONY Z PORCELANY. Z Drezna donoszą, że miśnijska fabryka porcelany, po długim szeregu prób, przystąpiła do fabrykacyi dzwonów kościelnych z porcelany. Kościół miejski w Miśni (Meissen) otrzyma latem b. r. harmonię takich dzwonów, złożoną ze sztuk 60. Największy z tych dzwonów ma 70 cm. wysokości i mierzy 50 cm. w średnicy. Powierzchnia dzwonów przybrana jest artystycznemi płaskorzeźbami, wykonanemi wedle projektów znanego ceramika prof. Börnera.

LUDENDORFF NAJWIĘKSZYM TCHÓRZEM. Podczas rozpraw w sejmie pruskim nad aferą b. szkoły kadeckiej w Lichterfelde, z której wydalono uczniów ostatniej klasy za zbyt głośno okazywane przekonania monarchistyczne, pos. socyalistyczny Cohn nazwał Ludendorffa największym tchórzem i to na podstawie jego własnych pamiętników, w których swe błędy strategiczne i polityczne przypisuje innym i zasłania się błędami swoich współpracowników.

Słowa te rozpętały burzę wśród posłów prawicy, którzy rzucili się na socyalistów oraz komunistów i stoczyli z nimi formalną bójkę na pięści.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

WIEC CHRZEŚC.-NAR. STRON. PRACY W WILNIE. Dn. 2 b. m. odbył się w Wilnie wiec, zwołany przez Chrz.-Nar. Stron. Pracy. Na wiecu tym powzięto szereg uchwał, domagających się: by przejęcie władzy dokonane zostało w kierunku całkowitego ujednostajnienia ustroju ziemi wileńskiej z ustrojem istniejącym na całym obszarze Rzplitej i by przy koniecznej redukcyi personalu urzędniczego został jednakże zachowany i uwzględniony w miarę możności miejscowy żywioł polski, jako zapewniający najlepsze zrozumienia interesów państwowości polskiej na kresach.

Wiec wyraził w końcu oburzenie z powodu nagłego wniosku, zgłoszonego w Sejmie ustawodawczym przez P. P. S. przeciwko Episkopatowi polskiemu z powodu Listu pasterskiego w sprawie małżeństwa i rozwodów.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSEŁ PROF. DR STANISŁAW GŁĄBIŃSKI wygłosi w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański l. 8) referat na temat: „Finanse Polski".

„LUDNOŚĆ G. ŚLĄSKA". Na ten temat wygłosi . Seweryn Udziela odczyt w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w Muzeum przem., ul. Smoleńska 9.

HERMAN JADLOWKER, śpiewak o światowej sławie, wystąpi tylko jeden raz w sobotę 22 b. m. w przejeździe do Bukaresztu. Bilety do nabycia u Br. Lipskich (Sławkowska 8).

ARNOLD FÖLDESY, sławny wiolonczelista, wystąpi w Krakowie we wtorek 18 b. m.

OLGA DESMAUD, słynna tancerka, wystąpi w teatrze miejskim im. Słowackiego w sobotę 29 b. m.

WIECZORNICA HARCERSKA. Koło Przyjaciół VI Drużyny harcerskiej urządza dzisiaj (niedziela) na kolonie letnie VI Drużyny w sali Kasyna wojskowego wieczornicę z loteryą. Na program złożą się oryginalne produkcye harcerskie. Współudział przyjęli pp.: Korabianka, artystka teatru Opera-Operetka i Kaliciński. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp za zaproszeniami. Cena biletu dla dorosłych 200 Mk., dla młodzieży 100 marek.

NARODOWA ORGANIZACYA KOBIET zaprasza przedstawicielki wszystkich stowarzyszeń kobiecych na poniedziałek 10 b. m. o godz. 6 wiecz. (Wolska 18) na posiedzenie w sprawie protestu przeciw grze, uprawianej w Sopotach.

DYREKCYA SPÓŁDZIELNI LIGI KONSUMENTÓW TOW. „ROZWÓJ" zawiadamia swych członków, że od poniedziałku 10 b. m. zamknięty został sklep Spółdzielni (filia 11) przy ul. św. Tomasza l. 25 i także więcej towarów Spółdzielnia nie sprzedaje, a zarazem prosi swych członków, aby na razie zakupy swe czynili w sklepach: Filia 1, ul. Madalińskiego l. 9, Dębniki. Filia III, ul. Karmelicka l. 23, oraz filia IV przy ul. Bożego Ciała (przy parafii Bożego Ciała).

W niedługim czasie otwarty zostanie dla wygody Sz. członków sklep w śródmieściu.

NA MUZEUM NARODOWE grono naucz. szk. im. Tańskiej w Krakowie, ku uczczeniu pamięci zmarłej Henryki Landwirtowej, złożyło w generalnym sekretaryacie budowy Muzeum 10.000 Mk.

Wiadomości kościelne.

KATECHIZM ŚREDNI. Z Książęco-Biskupiej Kuryi komunikują nam, że wyszedł z druku średni katechizm i jest do nabycia w kancelaryi Kuryi.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2291-szą pamięci najdroższych — Bronisław i Kazimiera Mesdorfowie; 2292-gą pamięci Róży Maryi Konówny — rodzice, 17 lutego 1922 r.; 2293-cią Antoni Fertner, wiceprezes Tow. cyklistów w Warszawie; 2294-tą Feliks Grędziński, Warszawa; 2295-tą Łucyan Drygas, Łódź; 2296-tą Emil Wielgosiński, Poznań; 2297-mą Aleksander i Władysława z Junosza Pietrowskich Hoeflichowie; 2298-mą Stowarzyszenie „Pomoc" likwidatorowie; 2299-tą Spółka akc. dla handlu towarami włókniennymi „Tkanina"; 2300-a urzędnicy Tow. akc. „Poręba" w Porębie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

POLITECHNIKA W GDAŃSKU. Druki z informacyami o warunkach studyów na Politechnice w Gdańsku wywieszone są w przedsionku Collegium Novum i w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich 12. Ustnych informacyi udziela kolega S. Skibniewski w dniach 11, 13 i 19 b. m. od godz. 4—5 po poł., przy ul. Urzędniczej 30.

„UZDROWISKO SOLANKOWE DLA DZIECI W INOWROCŁAWIU". Zakład solankowy dla dzieci skrofulicznych zostanie otwarty z dniem 1 maja 1922 r. i przyjmuje chorą dziatwę na leczenie, zapewniając odpowiednie pożywienie i opiekę lekarską.

Nadzór nad dziatwą sprawować będą Siostry Miłosierdzia, zaczem i opieka moralna jest w zupełności zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyi dokładnych udziela Kuratoryum Zakładu w Inowrocławiu.

KWESTĘ WIELKANOCNĄ

przy Grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów przyjęły Panie:

W Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Marya Miłkowska, od 9—10 Stefania Modrycka, od 10—11 Amelia Gołaszewska, od 11—12 Zofia Zdankiewicz, od 12—1 Stanisława Rudzka, od 1—2 Włodzimiera Szołayska, od 2—3 Marya Elwira O'Rourke, 3—4 Michalina Zdankiewicz, 4—5 Sabina Rudzka, od 5—6 Aleksandra Szafrańska, od 6—7 Amelia Ryszkowska, od 7—8 Marya Olearska.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 8—9 Marya Miłkowska, od 9—10 Aleksandra Szafrańska, — od 10—11 Amelia Gołaszewska, od 11—12 Amelia Ryszkowska, od 12—1 Stanisława Rudzka, od 1—2 Włodzimiera Szołayska, od 2—3 Marya Olearska, 3—4 Sabina Rudzka, od 4—5 Zofia Cisłowa, 5—6 Marya Gubarzewska, od 6—7 Marya Miłkowska.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. K. z Olkuskiego. W poruszanej przez Pana sprawie zamieściliśmy już sprostowanie w dziale Odpowiedzi od Redakcyi. Dalszą w tym kierunku dyskusyę uważamy za bezprzedmiotową. Korespondencye z prowincyi przyjmujemy z dobrą wiarą na odpowiedzialność korespondentów.

P-ni K. Wiersza do autora „Wizyi" nie pomieścimy, ze względu na jego braki formalne.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę 9 b. m., o godz. 3 i pół po poł. operetka „Amor w śniegu", wieczorem „Żydówka" z p. Ignacym Mannem w roli Eleazara. We wtorek 11 b. m. premiera operetki Milleckera „Gasparone". Znakomita obsada, nowe kostyumy i dekoracye, przygotowanie muzyczne pod batutą kapelmistrza p. Barańskiego, oraz ewolucye taneczne pomysłu baletmistrza p. Cesarskiego, wróżą operetce tej trwałe powodzenie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (niedziela) trzy przedstawienia: Po południu o godz. 4 i wieczorem o godz. 8 wodewil Stefana Turskiego „Lola z Ludwinowa", która na dotychczasowych przedstawieniach, dzięki humorowi i wspaniałej grze artystów, zyskała pełne powodzenie. W nocy o godz. 11 zobaczymy niezwykle bogaty i pełen humoru program, obejmujący występ Pikusia, Toma i Ziemińskiej w produkcyach solowych i aktualnych sketechach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 9 b. m.: Po południu „Dzieci ziemi", wieczorem „Djabeł i karczmarka".

Poniedziałek 10 b. m.: „Siejba" Vanzype.

Wtorek 11 b. m.: „Djabeł i karczmarka".

Środa 12 b. m.: „Djabeł i karczmarka".

Czwartek 13, piątek 14 i sobota 15 b. m. Teatr zamknięty.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 9 b. m.: Po południu „Amor w śniegu", wieczorem „Żydówka".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 9 b. m.: Po południu i wieczorem „Lola z Ludwinowa"; o godz. 11 w nocy Wesoła noc "Pikusia".

Poniedziałek 10 b. m.: „Szpera".

Wtorek 11 b. m.: „Szpera".

Środa 12 b. m.: „Szpera".

Ze sportu.

Mistrzostwo a. klasy.

W niedzielę przypadają dwa spotkania o mistrzostwo w a. klasie. Grają bielski Sturm z Cracovią i Jutrzenka z Wisłą na boisku Makkabi. Więcej zaciekawienia budzić będzie wynik meczu Wisły z Jutrzenką. Ta ostatnia uzyskawszy ubiegłej niedzieli z B. B. S. V. wynik 2:2, zapowiada się na poważnego przeciwnika.

Otwarcie boiska Wisły.

Afisze zapowiadają otwarcie boiska na sobotę po południu przy spotkaniu Wisły z Pogonią lwowską. Program uroczystości nie uległ zmianie.

Kronika muzyczna.

Jefimcewa — Kniaginin — Horner, barytonista.

Koncerty ostatnich dni objęły występ ulubionych artystów opery miejskiej: Elżbiety Jefimcewy i Kniaginina, tudzież Hermana Hornera, barytonisty młodego, ale już o europejskiej sławie i karyerze. Wieczór krakowskiej primadonny i sympatycznego jej partnera nosił intimny charakter miłego debiutu w doborowem i znanem sobie wzajemnie towarzystwie, które na salon jednego wieczoru obrało Stary Teatr. Stąd też atmosfera salonowa nie pozwala przykładać skalpelu ostrego krytycyzmu do produkcyi tego wieczoru, w którym Jefimcewa czarowała wdziękiem i srebrem swego głosu, a Kniaginin plastyczną prawdą wyrazu w odtwarzanych ayach. Nie można bowiem mówić o śpiewie estradowym u tak rutynowanego artysty scenicznego, który zżyty ze sceną przenosi i rodzaj interpretacyi i ujęcie głosowe sceniczne na deski estradowe. Trzeba mu było tylko współczuć, iż brak ruchu wytrącał go ze zwykłej równowagi gry aktorskiej. Zalety głosowe obojga artystów zbyt są znane Krakowowi, by o nich wspominać. Zestawienie programu było interesującem, lecz co do wykonania pieśni, to wymaga ono tak odmiennej barwy psychicznej odtwórcy, iż tylko rzadkim wyjątkom się udaje. Stąd też pieśniarstwo jest zwykle słabą stroną artystów operowych. Mieliśmy sposobność skonstatować to po raz wtóry na koncercie Hornera, którego talent ujawnił się w całej pełni dopiero w aryach. Głos o pięknem brzmieniu, dobrej szkole, posiada bardzo dźwięczne wysokie tony tak, iż zdaje się przechodzić w baryton — oto zalety tego młodego, a już znanego artysty. Jak dla artysty operowego właściwszym terenem ujawnienia w całej pełni swojego talentu będą dla Hornera deski sceniczne. Interpretacyę cechuje przejęcie się treścią i inteligencya; w aryach, pieśni wyszły mniej zaokrąglone.

Dr Melania Grafczyńska.

Z teatru „Nowości".

„Lola z Ludwinowa". Wodewil St. Turskiego.

Dobry miała pomysł dyrekcya teatru „Nowości", że wpuściła na swą scenę świeży powiew swojskiego repertuaru ludowego. Po kapitalnych „Krowoderskich zuchach" Turskiego, które choć tyle razy grane w Krakowie, wypełniły salę na kilkudziesięciu przedstawieniach (w Krakowie rzecz niezwykła!) przyszła kolej na „Lolę z Ludwinowa", wodewil tegoż autora. Doskonałe typy, choć może trochę przejaskrawione, ale jakby wyjęte żywcem ze środowiska ludwinowsko-krowoderskiego, samorodny dowcip i żywa akcya tej sztuki — dały pole artystom teatru „Nowości" do popisu. Publiczność bawiła się też doskonale, a to najlepszy dowód, że niekoniecznie potrzeba wiedeńskiej pikanteryi, aby ściągnąć widzów.

Z wykonawców należy wymienić przedewszystkiem p. Wolińskiego, który stworzył doskonały typ ludwinowskiego Józika, p. Kidawską (sympatyczna i pełna werwy Staszka), p. Romowicz (typowa „matrona" podmiejska), p. Ujhelego (zblazowany baron) i innych. Naturalnie bardzo milutko i wdzięcznie zagrała p. Walck-Walewska rolę głównej bohaterki Loli, tylko jak na piękność ludwinowską, była może za wytworną. Nic jednak na tem nie straciła sztuka, która ma zapewnione powodzenie.

Różdżka kwietna.

(Palma wielkanocna).

Pamiętamy z czasów niedawnych jak w niedzielę Palmową i starzy i młodzi biedni i bogaci z radością przedziwną brali do rąk gałązki wierzbne z baziami i spieszyli do kościoła, aby uzyskawszy poświęcenie, wracać do domu z różdżką pokoju i wśród zapału witając się, nawzajem wołać:

„Nie ja biję, — różdżka bije —
Dziś za tydzień, — wielki dzień!".

Na wsi w otoczeniu przyrody, do życia nowego się budzącej, sprawiało to niegdyś wrażenie prawdziwie odświętne i uroczyste.

„Dziś za tydzień — wielki dzień!" — przypominano sobie, nawoływano się ochoczo, a dotknięciem ramienia znaczono hasło wielkie, iście Boskie: pokój!

Niedziela wierzbna, jak to dawniej w Polsce zwano niedzielę Palmową, ma znaczenie głębokie. Kiedy pąki nowe, pod działaniem słońca wiosennego zwiastują życie nowe, wtedy ludzie przypominają sobie serdecznie, że w życiu tem tylko wzniosłość a górnolotność mają znaczenie trwałe i budujące oraz że dobro na ziemi jedynie w pokoju się mnoży i utrwala. Przypominano sobie Dzień Wielki, jako Wielkanoc, bo to znak zwycięstwa Ducha nad Ciałem — a różdżką dotykano ramienia jakby z uwielbieniem się uciszając: „pokój!". Pokój myśli dobrej i zbożnej, aby nasz idealizm szczepowy, znamię słowiańskości i polskości, powrócił do nas i z pękami różdżki kwietnej zakwitł na niwie pra-ojczystej!

Przed wiekami rozumiano to dobrze, jak w znaku różdżki (rożczki) kryje się siła wielkości. Kiedy Syn Boży, Galilejczyk, odniósł zwycięstwo nad ciemnotą, do kolędy wstawiono, że różczka Aaronowa już się zazieleniła.

Ta „różdżka Jessego" wiąże się z przeszłością daleką. Wiemy przecie, iż na igrzyskach Olimpijskich w nagrodę zwycięzcom dawano różdżki oliwne, zakwitające. Nawet konsulowie rzymscy, kiedy zasiadali w powadze swojej, brali w rękę laskę, wyrzeźbioną z kości słoniowej, na przypomnienie gałęzi kwietnej.

Obyczaj ten przywołuje nam na pamięć owe rózgi, po dzień dzisiejszy używane u ludu polskiego podczas uroczystości weselnych. Pan młody w Krakowskiem przybiera krakuskę rogatywkę w wysokie pióro pawie, zwane różdżką. Panna młoda z okolic Łowicza, „księżaczka" do wieńca ślubnego, do korony swojej, przytwierdza rózgę wysoką, niczem nie będącą, jak tylko różdżką.

W opisach naszych starych czytamy często hafty lub zdobnictwo z niei złotych „w rózgi", a oznacza to w sztuce naszej pierwiastek symboliczny z różdżką skojarzony.

Mieszczanin pewien w r. 1636 ofiarował w Krakowie do obrazu M. B. w kościele św. Jana korony i różczkę srebrną, a przypomina nam to przepiękny zwyczaj polski, prastary, iż po ślubie koronę swoją złotą panna młoda i rózgę swoją, jako różdżkę pokoju, pan młody, razem na ofiarę składali na ołtarzu.

Były to czasy pełne idealizmu i wzniosłości, w których kwitły miłość i wiara. Dziś zostało z nich tylko wspomienie. Różdżka kwietnia powinna nam przypomnieć, że jeno w pokoju praca zbożna.

Dr J. Zubrzucki.

Korzystna dla Polski decyzya gen. Hackinga

Gdańsk. P. A. T. W sprawie przydzielenia Polsce miejsca dla wyładowania amunicyi w porcie gdańskim zapadła wczoraj decyzya gen. Hackinga, która między innymi postanawia: 1. Rządowi polskiemu oddaje się przejściowo do dyspozycyi na ładowanie przywożonego materyału wojennego północno-wschodni cypel wyspy Holm oraz place składowe w części zachodniej. Teren ten pozostaje własnością Rady portu, zostaje jednakże wydzierżawiony Polsce bez czynszu i bez ciężarów.

2. Obowiązkiem rządu polskiego będzie postarać się o to, aby materyały wybuchowe były przewożone możliwie jak najszybciej przez obszar Gdańska.

3. Rząd polski i Gdańsk porozumieją się co do wybudowania kanału i basenu portowego na wschodniej części martwej Wisły, w pobliżu jej ujścia. Koszta tej budowy pokryją obie strony po połowie. Prawo własności do tych nowych urządzeń przechodzi na Radę portu. Po ukończeniu budowy, miejsce przydzielone Polsce przejściowo, wróci do dyspozyi Rady portu, nowy kanał i basen wydzierżawione będą Polsce bez czynszu i ciężarów.

4. Zarządzenia, dotyczące okrętów z amunicyą, przybywających na wody terytoryalne gdańskie, dalej dotyczące wyładowania materyałów wybuchowych, oraz ich przewożenie przez obszar miasta Gdańska, wydawać będzie osobna komisya z przedstawicielem rządu polskiego, jako przewodniczącym.

5. Wypłacenie odpowiedniego odszkodowania za stracone życie i mienie w razie eksplozyi amunicyi, przewożonej przez Polskę na wodach terytoryalnych gdańskich, albo na obszarze wolnego miasta, obowiązuje tylko Polskę i ma być ustalone w drodze porozumienia między rządem polskim a gdańskim.

REWINDYKACYA MIENIA ZABRANEGO PRZEZ AUSTRYAKÓW I WĘGRÓW.

Rozporządzeniem Rady min. z 3 lutego b. r. utworzona została komisya rewindykacyjna do przeprowadzenia rewindykacyi przedmiotów, wywiezionych w czasie wojny z terytoryum Polski należącego dawniej do Rosyi przez Austryaków i Węgrów do Austryi albo państw z nią sprzymierzonych. Rewindykacyi podlegają przedmioty sztuki, kultu, domowego użytku, urządzenia przemysłowe i t. d., o ile zabrane zostały w drodze rekwizycyi, sekwestru czy wogóle bezprawnie.

Uroczystość wileńska w Lublinie.

Lublin. (A. W.) Dnia 9 b. m. odbędzie się tutaj uroczystość z okazyi przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Na uroczystość tę przybędą posłowie Sejmu wileńskiego „in corpore", marszałek Łokucijewski, arcybiskup Hryniewiecki, przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele. Rząd polski reprezentować będzie minister pracy i opieki społecznej Darowski, naczelnika państwa generał adjutant Jacyna. Przybędą również delegacye poszczególnych dzielnic Polski nie wyłączając Górnego Śląska oraz przedstawiciele większych miast.

OTWARCIE WYSTAWY DRUKARSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 8 kwietnia została otwarta w Warszawie wielka wystawa polskiej sztuki drukarskiej.

SOWIETY UKRYWAJĄ NALEŻNE POLSCE GOBELINY I OBRAZY.

Moskwa. P. A. T. Jeszcze w lutym roku ubiegłego na posiedzeniu mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisyi specyalnej postanowiony został — zgodnie z brzmieniem traktatu ryskiego — z terminem do dnia 15 grudnia 1921 r. zwrot gobelinów, wywiezionych z Polski w roku 1794. Z końcem grudnia 1921 zwróconych zostało 19 gobelinów z ogólnej liczby 156, reszta — jak oświadczyła delegacya rosyjska — zaginęła. Delegacya polska zdobyła jednak dowody i dokumenty, stwierdzające, że te rzekomo zaginione gobeliny znajdują się w ręku władz sowieckich i ukryte są w Ermitage'u. W związku z tym faktem, przewodniczący delegacyi polskiej w komisyi mieszanej założył energiczny protest wobec rządu sowieckiego. Podobne trudności robią sowiety z wydaniem 21 obrazów Belotta i Canaletta, wywiezionych z zamku warszawskiego po r. 1831, a których zwrot zadecydowany został już 3 lutego b. r. W sprawie tej jeździł min. Olszewski do Piotrogrodu.

Wiadomości gospodarcze.

KURS WALUT OBCYCH, wedle szacowań z soboty 8 b. m., P. K. K. P., podajemy dla oryentacyi: Dolary amer. 3835 m., dolary kanad. 3644 m., funty szterl. 16.760 m., flor. holend. 1475 m., franki szwajc. 741 m., franki franc. 349 m., franki belg. 326 m., liry 194 m., leje 22 m., marki niem. 12.50 m., korony szwedz. 1002 m., korony duńskie 828 m., korony norwer. 685, korony czeskie 72 m.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 1.68, Holandya 194.70, Nowy Jork 515, Londyn 22.64, Paryż 47.02, Medyolan 27.17, Praga 9.87, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.55, Bukareszt —, Warszawa 0.13, Wiedeń 06.60, K austr. stempl. 0.07.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 3870—3860, sprzed. 3880, kupno 3840; marki niem. trans. 1320. Czeki: Gdańsk trans. 1320—13.10, sprzed. 13.20, kupno 12.80; Belgia trans. 330.50—328—330, sprzed. 332, kupno 328; Berlin trans. 13—13.20—13, sprzedaż 13.20, kupno 12.80; Londyn trans. 171.25—171.90, sprzed. 172.70, kupno 170.70; N. Jork trans. 3885—3880, sprzedaż 3900, kupno 3860, drobne 3880, sprzedaż 3840, kupno —; Paryż trans. 357—358—357, sprzed. 350, kupno 355; Szwajcarya sprzed. 755, kupno 747; Wiedeń trans. 50.25—50, sprzed. 50.50, kupno 49½.

†
Dr. MARJAN Doliwa GOYSKI
bibliotekarz Uniw. Jagiell.
przeżywszy lat 42, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 8. kwietnia 1922 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 10-go b. m. o godz. 4 popoł. na który to smutny obrzęd stroskana żona, matka i syn zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we wtorek, dnia 11-go b. m. o godz. 9 i pół w kościele OO. Karmelitów na Piasku.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Nauka, literatura i sztuka.

CLAUDE FARRERE. „Wyspa z wielką studnią". Powieść. Przełożył Kaz. Bukowski. Lwów 1922. Nakł. Pol. Wydawnictwa „Nowa Era".

Claude Farrere zdobył sobie w ostatnim czasie znaczną popularność wśród czytającej polskiej publiczności. Miarą tego może być choćby mnożąca się szybko ilość przekładów od poetyckich fantasmagoryi „Opium", do świeżo wydanej opowieści o „Wyspie z wielką studnią". Claude Farrere podobnie jak Pierre Loti (obaj oficerowie marynarki), pokusił się o rozszerzenie widnokręgów francuskiej literatury, wprowadzając do niej wspaniałe obrazy światów egzotycznych, zapamiętanych z dalekich podróży, a opromienionych opalizującem światłem poetyckiego natchnienia. Ten egzotyzm barwny, żywy, gorący, stanowi największy czar utworów obu pisarzy.

Wydane w tłumaczeniu p. Kazimierza Bukowskiego opowieści Farrera, pisane już w czasach ostatnich, noszą na sobie ślad jakiegoś pośpiechu i niewykończenia. Nowym jest w nich pewne ironiczne zabarwienie, przypominające z lekka satyryczny grymas France'a, biesiadującego wśród swych nieśmiertelnych „pingwinów". Odnosi się to przedewszystkiem do naczelnego, najdłuższego opowiadania o „Wyspie z wielką studnią". Studnia ta — to studnia Prawdy. Prawdy — ujawniającej się niespodzianie w ludziach konwenansu i towarzyskiego kłamstwa, którzy stanąwszy wskutek nieprzewidzianego odpłynięcia statku przed grozą rychłej śmierci na bezludnej wyspie, zrzucają z siebie maski i stają się sobą. Budzą się w nich ukrywane zwierzęce instynkta; egoizm, brutalność, bezwzględność. W obliczu śmierci nie potrzebują więcej kłamać, udawać, naginać swych żądz do wymagań jakiejś tam moralności. Raz w swem życiu mówią co myślą i robią, jak chcą. Statek jednak równie niespodziewanie jak odpłynął, powraca, a wraz z nim powraca przymus towarzyskiej obłudy. Zwierzęta stają się znowu dobrze wychowanymi ludźmi. W pysznem przeprowadzeniu tych kontrastów spoczywa właściwa pointa opowieści. Oprócz „Wyspy" zawiera zbiorek jeszcze parę drobniejszych opowiadań, o nieco groteskowem ujęciu tematu („Bożek", „Nieczuła kochanka", „Trzy krople mleka") za wyjątkiem sentymentalnego wspomnienia poświęconego matce autora („Największa"), jako nieustraszonej żonie żołnierza i matce żołnierza.

Przekład na ogół gładki i poprawny, choć w niektórych miejscach wykazuje pewne drobne zaniedbania stylistyczne, dowodzące pośpiesznej, dla obsłużenia codziennego fejletonu, roboty.

„Wyspa z wielką studnią" wydana została przez świeżo powstałe we Lwowie polskie Towarzystwo wydawnicze „Nowa Era". Wydawnictwo to zapowiada w swym programie ukazanie się szeregu oryginalnych i tłumaczonych nowości belletrystycznych: Schroedera, Jammes'a, Gozzi'ego.

JERZY BYRON. „Don Juan". Przekład Edwarda Porębowicza. Wydanie nowe, przerobione. Warszawa 1922. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska".

E. Porębowicz, jeden z rzadkich u nas znawców literatur europejskich, szczególnie ludów romańskich, jest również pierwszorzędnym tłumaczem, umiejącym w przedziwny sposób wczuć się i oddać ducha przekładanych utworów. W imponującym szeregu spolszczonych przez Porębowicza arcydzieł, od zbioru pieśni ludowych Celtów i Skandynawów, po dramaty Calderona i Lope de Vegi, najważniejsze pozycye stanowią mistrzowskie pod każdym względem przekłady Dantowskiej „Boskiej Komedyi" i „Don Juana" Byrona. Dwa te przekłady stawiają Porębowicza jako tłumacza tuż koło Miriama, Kasprowicza, Boy'a, tworząc czwórkę majstrów, których pozazdrościć nam może każdy, najkulturalniejszy nawet naród, a którzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności równocześnie działając i wzajemnie się uzupełniając położyli większe zasługi nad pogłębieniem duchowej i literackiej kultury w Polsce, niż wszyscy oficyalni fachowcy i uniwersyteccy z tej dziedziny specyaliści razem wzięci.

Zarówno „Boską Komedyę", jak i „Don Juana", którego pierwsze wydanie z r. 1885 w Lewenthalowskiej, wielce zasłużonej „Bibliotece najcelniejszych utworów" dawno zostało w handlu księgarskim wyczerpane, udostępnił szerokim kołom czytającej publiczności ruchliwy Instytut „Biblioteka Polska", dając nowe, nieco przerobione, nadzwyczaj staranne pod względem druku i papieru wydania obu arcytworów.

„Don Juan" to jeden z najcharakterystyczniejszych, najbardziej wyprzedzających epokę dzieł Byrona, którego ukazanie się wywołało niesłychane poruszenie umysłów i olbrzymi wpływ twórczy (klasycznym tego wpływu przykładem może być „Beniowski". Słowackiego).

Nowością dzieła Byrona była nie epicka, pełna boccaciowskiej soczystości, opowieść o erotycznych przygodach wielkiego uwodziciela, ale specyficzne, śmiałe ujęcie przedmiotu, wprowadzenie w zrąb epickiego wątku żywiołu subjektywnego, wypełnienie ram tradycyjnego obrazu nową, własną treścią. W ten sposób stał się „Don Juan" w przeważnej części spowiedzią osobistych przeżyć autora, wypowiedzeniem jego poglądów, zabarwionych często żółcią docinków i kwasem gryzącej ironii, a wprowadzających do poematu równoległy wątek zjadliwej, bezwzględnej satyry. Satyra ta obejmuje całokształt ówczesnego życia w Anglii, piętnując stosunki polityczno-społeczne, literackie, towarzyskie itd... Ba, nawet miłość i kobiety nie ostały się cało przed tym wybuchem nieszczędzącej nikogo i niczego ironii. Zbyt wielkie miał Byron szczęście do kobiet, aby zebrawszy obfity plon doświadczeń, nie patrzeć na te rzeczy pod kątem zdecydowanego pessymizmu. To też o słodkich sprawach, związanych z miłością i kobietą mówi poeta dziwnie gorzkie prawdy, gorzkie, ale niestety prawdziwe.

Pojawienie się „Don Juana" wywołało formalną rewolucyę, z jednej strony szalony entuzyazm, z drugiej zajadłą napastliwość krytyki, odsądzającej autora od czci i wiary. Dzisiaj wiele ustępów „Don Juana", szczególnie dygresye polityczno-towarzyskie, wymagające uczonych komentarzów, straciło swoje pierwotne znaczenie, tem bardziej jednak uwypukliło się to co jest w poemacie wieczne, czar wielkiej, prawdziwej poezyi, wymowa namiętnych uczuć, głębia myśli, temperament satyryczny, a wszystko to ujęte w precyzyjną, rzeźbioną formę oktawy, której piękno udało się tłumaczowi mimo nadzwyczajnych trudności oddać i utrzymać. Przekład zaopatrzony jest ponadto we wstęp, dający w krótkim zarysie pogląd na genezę utworu, oraz w treściwy (może cokolwiek za szczupły) komentarz do poszczególnych pieśni, umieszczony na końcu książki.

R. B.

BŁOG. JAKÓBA DE VORAGINE. „Złota Legenda", przełożył i wstępem opatrzył L. Staff. Poczet Pierwszy. Warszawa 1922. Wyd. J. Mortkowicza.

ROSYA SOWIECKA pod względem społecznym i gospodarczym. Dzieło zbiorowe pod red. prof. Lud. Krzywickiego. T. I. cz. 1. Warszawa 1922. Tow. wyd. „Ignis".

ANTONINA SZEREROWA. Z historyi rozwoju pracy dzieci. Sosnowiec 1922. — Skład gł. księgarnia robotnicza, Warszawa.

DR. ANT. MIKULSKI. „Przepisy praktyki szkolnej". Podręcznik dla kandydatów nauczycielskich i nauczycieli. Wydanie drugie. Lwów 1922. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich.

FR. NIETSCHE. „Tako rzecze Zaratustra. Przekład i wstęp W. Berenta. Wydanie nowe, przejrzane. Warszawa 1922. Tow. wyd. „Ignis".

J. K. IŁŁAKOWICZ. „Śmierć Feniksa". Warszawa 1922. Tow. wyd. „Ignis".

H. ORSZA. „Jak prowadzić bibljoteki wędrowne". Wskazówki i przykłady. Kultura Nowej Polski. Serja 1. L. 3. Warszawa 1922. Tow. wyd. „Ignis".

PONOWA. Pismo poświęcone poezji i sztuce. Nr. 4.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Weiliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnową;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1124	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.